

William O. Hendricks

Metodologia strukturalnej analizy narracji

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 76/1, 167-188

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WILLIAM O. HENDRICKS

METODOLOGIA STRUKTURALNEJ ANALIZY NARRACJI *

Dzisiejszym badaczom analizującym strukturę narracji, a wykorzystującym tradycję Proppa i innych formalistów, udało się wprawdzie udoskonalić wiele pojęć i technik swych poprzedników, jednakże pod jednym co najmniej względem nie posunęli się oni poza dzieło Proppa — nadal pomijają to, co można by określić jako „powierzchnię tekstu” utworów narracyjnych, tj. zdania składające się na tekst narracyjny taki, jaki przedstawia się on czytelnikowi (słuchaczowi)¹. Lekceważenie to przejawia się m. in. w obieraniu za punkt wyjścia nie tyle samego tekstu danej wypowiedzi narracyjnej, ile streszczenia owego tekstu. Tzvetan Todorov np. w opublikowanym niedawno studium o *Dekameronie*² wyraźnie stwierdza, że zajmuje się bardziej streszczeniami opowieści niż nimi samymi³.

[William O. Hendricks — amerykański teoretyk literatury, semiolog i folklorysta, autor książek: *Essays on Semiolinguistics and Verbal Art* (1973) i *Grammars of Style and Styles of Grammars* (1976) oraz wielu rozpraw publikowanych w czasopiśmie naukowych i książkach zbiorowych.

Przekład według: W. O. Hendricks, *Methodology of Narrative Structural Analysis*. „Semiotica” 1973, nr 2, s. 163—184.]

* Nieco skróconą wersję tego artykułu przedstawiono, pod innym tytułem, w Linguistic Institute w Uniwersytecie Stanowym Nowego Jorku w Buffalo, podczas spotkania poświęconego analizie narracji, jakie odbyło się w dniach 16—20 sierpnia 1971.

¹ W. Propp (*Morfologia bajki*. Tłumaczyła W. Wojtyga-Zagórska. Warszawa 1976, s. 200) uważał dobór środków językowych za jeden z tych obszarów, w których opowiadający ma swobodę tworzenia, a zatem dziedzina ta „nie wchodzi w zakres badań morfologa”. C. Lévi-Strauss (*Struktura mitów*. Przełożył W. Kwiatkowski. „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 4, s. 247) utrzymywał, że „można by określić mit jako taki sposób wypowiedzi, w którym wartość formuły *traduttore, traditore* równa się praktycznie zero (...) Istota mitu nie tkwi ani w sposobie narracji, ani w składni, ale w historii, która jest w nim opowiedziana”.

² T. Todorov, *Grammaire du Décaméron*. The Hague, Mouton, 1969, s. 16.

³ Jest to także zwykła praktyka Lévi-Straussa, jak zauważyło już kilku komentatorów, np. W. O. Hendricks, *On the Notion „Beyond the Sentence”*. „Linguistics” 37 (1967), s. 42—43, i D. Maybury-Lewis, *Du miel aux cendres*. „American Anthropologist” 71 (1969), s. 117.

Praktykę tę da się po części usprawiedliwić, stanowi ona bowiem odzwierciedlenie słusznej intuicji, iż struktura narracji jest w pewnym sensie „niezależna” od środków językowych, poprzez które się manifestuje. Mówiąc ściślej, utajona struktura utworu narracyjnego różni się pod wieloma względami od powierzchni tekstu. Różnica może najistotniejsza polega na odrębności jednostek struktury narracji od jednostek syntaktycznych. Jedno zdarzenie należące do fabuły może być ukazane przez kilka zdań, inne natomiast, o równej doniosłości z punktu widzenia struktury danego utworu — przez kilka długich akapitów. Inaczej mówiąc, zdanie (składnik powierzchni tekstu) nie stanowi jednostki struktury narracji. Reprezentacja struktury zawiera zatem określenia lub elementy nieobecne *explicite* na powierzchni tekstu. Inną ważną różnicą jest większa „obiektywność” takiej reprezentacji w porównaniu z powierzchnią tekstu. Owa ukryta struktura, stanowiąca podłoże danej wypowiedzi, oderwana jest od przyjętego w narracji punktu widzenia (lub raczej jest on tam „nie zaznaczony”), czyli od środków, jakimi posługuje się narrator po to, byśmy postrzegli zdarzenia fabuły w pewien określony sposób. Pozbawiona jest również elementów deiktycznych i fatycyjnych, wprowadzających do narracji pierwiastek subiektywności, podobnie jak wszelkich indywidualizujących aspektów użycia języka, które wspólnie składają się na to, co powszechnie określa się jako styl literacki. Niczego, co charakterystyczne dla stylu np. Faulknera, nie dałoby się odnaleźć w reprezentacji struktury narracyjnej jakiegoś z jego opowiadań. I wreszcie ostatnia poważna różnica między strukturą narracji a tekstem powierzchniowym bierze się stąd, że dany tekst narracyjny rzadko składa się z samej tylko narracji; zazwyczaj występuje tam pewna domieszka cech charakterystycznych dla innych typów wypowiedzi, np. opisu, dramatu itd.

Dokonując najpierw (intuicyjnie) streszczenia jakiegoś utworu narracyjnego, analityk neutralizuje tym samym zmienne aspekty tekstu, które są dla jego bezpośrednich celów nieistotne — a właściwie stanowią „szum” przeszkadzający mu dostrzec utajoną organizację narracji⁴. Ten jego wstępny zabieg można by porównać do wycięcia przez przeprowadzającego sekcję wszystkich miękkich części ciała po to, by odsłonić szkielet. Praktyka ta choć z pewnych względów dająca się uzasadnić, stwarza wszakże rozziw między konkretnym tekstem a abstrakcyjną strukturą i ma to określone konsekwencje ujemne. Jedną z nich, i tą właśnie zajmujemy się w dalszych naszych rozważaniach, to konieczność rozwinięcia ściślej metodologii strukturalnej analizy narracji. Przez „ściśłą metodologię” rozumiem taką, „która wyraźnie podaje kryteria, jakimi

⁴ Nie chcę przez to oczywiście powiedzieć, że cechy tekstu nie mogą niekiedy wysunąć na pierwszy plan istotnych aspektów organizacji strukturalnej.

posługuje się analityk w celu rozpoznania manifestacji pojęć należących do jego teoretycznego układu odniesienia”⁵.

Niektórzy badacze poświęcają wprawdzie nieco uwagi technikom analizy, wypowiedzi ich nie stanowią jednak jakiejś ścisłej metodologii w wyżej podanym sensie⁶. Lévi-Strauss np. zilustrował (częściowo) swe techniki krótką analizą mitu Edypa⁷; ale punktem wyjścia jest dla niego streszczenie mitu, a jest przecież rzeczą oczywistą, że ścisła metodologia musi wychodzić od zdań składających się na tekst. To zaś, jak dochodzi się do takiego streszczenia, zbywa Lévi-Strauss jednym zdaniem: „Stosowaliśmy (...) następującą technikę: każdy mit analizujemy niezależnie, starając się tłumaczyć następstwo zdarzeń za pomocą możliwie najkrótszych zdań”⁸. Zabieg streszczania bywa zapewne lekceważony z powodu swej „przezroczystości”; Fischer zauważa, iż segmenty opowieści dłuższe niż jedno zdanie „mogą na ogół przez inteligentnych rodzimych informatorów zostać zgęszczone w pojedyncze zdania, gdy podają oni zwięzłe streszczenie opowieści”⁹. Wydaje się, że umiejętność streszczania należy do „kompetencji narracyjnej”, a zatem istotne byłoby wyjaśnienie tej umiejętności.

Brak jasnych sformułowań dotyczących streszczania wypowiedzi narracyjnej nie jest bynajmniej sprawą bez większego znaczenia, zabieg ten odpowiada bowiem w przybliżeniu połowie pracy analitycznej, jaka wiąże się ze strukturalną analizą narracji. Reprezentacja utajonej struktury zbliżona jest do streszczenia narracji, ale nie jest z nią tożsama. Podstawowa różnica między wstępnym streszczeniem a końcową analizą strukturalną polega na tym, że streszczenie stanowi inwentarz elementów („wydobytych” z tekstu), które zostają po prostu zestawione obok siebie, analiza natomiast powstaje w wyniku „ustrukturalizowania” tego inwentarza; wymaga odsłonięcia zasad relacji, w jakich elementy te pozostają do siebie, jak również wyprowadzenia terminów nie występujących *explicite* w streszczeniu (ani w tekście oryginalnym), i daje w rezultacie pewne zagęszczenie wydobytych elementów. Proszę zauważyć, że w dalszych naszych rozważaniach wstępna operacja streszczania określana będzie jako *normalizacja*, a operacja strukturalizowania — jako *podsumowanie*.

⁵ M. Mathiot, referat na zjeździe American Anthropological Association, który odbył się w r. 1970 w San Diego.

⁶ Godne uwagi wyjątki to praca A. J. Greimasa, *Sémantique structurale*. Paris, Larousse, 1966, s. 141—170, oraz M. Mathiot, *op. cit.* Proponowaną tu metodologię rozwinęto niezależnie od tych źródeł; zob. W. O. Hendricks, *Linguistics and the Structural Analysis of Literary Texts* (nie publikowana rozprawa doktorska, University of Illinois, 1965).

⁷ Lévi-Strauss, *op. cit.*

⁸ *Ibidem*, s. 248.

⁹ J. Fischer, *The Sociopsychological Analysis of Folktales*. „Current Anthropology” 4 (1963), s. 249.

Normalizacji poświęcimy tu więcej uwagi niż podsumowywaniu; takie nierówne potraktowanie wynika z faktu, że ten pierwszy zabieg da się opisać dokładniej i precyzyjniej. W miarę odchodzenia od powierzchni tekstu wzrasta subiektywność i coraz częściej trzeba odwoływać się do intuicji. Niemniej naszym celem ostatecznym jest stworzenie pewnego ujednoczonego zbioru procedur dla przechodzenia od konkretnego tekstu do abstrakcyjnej struktury. Pragniemy przetrząść most nad tym, w czym niektórzy upatrują nieusuwalną przepaść¹⁰.

W tym miejscu warto by może wyraźnie zaznaczyć, że cel ten nie oznacza powrotu do neobloomfieldowskiej próby stworzenia zbioru procedur odkrywczych. Harris np. pojmował procedurę odkrywczą jako taką, która doprowadza do jakiegoś jedno-jednoznacznego przedstawienia danego korpusu danych; każda kategoria x , za pomocą której opisuje się ten korpus, utożsamiana jest z pewnymi fonicznymi cechami danych, i cechy te wiąże się tylko z kategorią x ¹¹. Tego jedno-jednoznacznego związku nie zrywa żadna z operacji analizy językowej.

Jak już wskazywaliśmy, w wypadku analizy narracji nie ma prostej odpowiedniości między jednostkami ukrytej struktury a cechami powierzchni tekstu. Oznacza to, iż wszelka trafna reprezentacja struktury narracyjnej musi wykorzystywać kategorie teoretyczne nie mające żadnego bezpośredniego związku z tekstem powierzchniowym; te zaś kategorie teoretyczne nie są automatycznie odkrywane w danych dzięki zastosowaniu określonych procedur — musi ich dostarczyć jakaś teoria wypowiedzi narracyjnej. Przypomnijmy sobie, iż w przedstawionej wcześniej charakterystyce „ściślej metodologii” mówiło się o istniejącym uprzednio teoretycznym układzie odniesienia. Tak więc na początku mamy nie tylko sam tekst narracyjny i zestaw procedur, ale także pewien system kategorii teoretycznych¹².

Trafniejsze byłoby porównanie zadania, jakie sobie stawiamy, do zadania logika zamieniającego język codzienny w formuły logiczne. (Analogia ta jest szczególnie *à propos*, ponieważ dla przedstawienia struktury narracji używa się, jak zobaczymy, pewnych konwencji zapisu logiki symbolicznej). Wprawdzie między symbolami logiki a elementami zdaniowej struktury powierzchniowej nie ma żadnej prostej współzależności, lecz jak zauważa Janet Dean Fodor¹³, mimo że nigdy nie sformułowano jakichś wyraźnych reguł przekładu, wiążących zdania języka naturalnego

¹⁰ Zob. omówienie tej kwestii w: Hendricks, *On the Notion...*, s. 34 n.

¹¹ Z. S. Harris, *Discourse Analysis*, „Language” 28 (1952), s. 1—30.

¹² Ponieważ zajmujemy się opisem poszczególnych tekstów, nasze podejście może jednak wydawać się neobloomfieldowskie w swym podkreśleniu raczej skończonych korpusów niż reguł generatywnych. Wyczerpująca odpowiedź na ten ewentualny zarzut wymagałaby odrębnego artykułu.

¹³ J. D. Fodor, *Formal Linguistics and Formal Logic*. W: *New Horizons in Linguistics*. Ed. J. Lyons. Baltimore, Penguin Books, 1970, s. 207.

z formułami logiki, pokolenia studentów opanowują tę sztukę na kursach propedeutyki logiki. Fakt ten wskazuje, jej zdaniem, że sformułowanie jasnych reguł tego przekładu byłoby możliwe.

Zanim przejdziemy do rozważania metodologii *per se*, przedstawimy w ogólnych zarysach naturę ukrytej struktury, nie zajmujemy się bowiem, jak już oświadczyliśmy, procedurami odkrywczymi. Zakłada się więc, że ukryta struktura wszystkich utworów narracyjnych składa się z dwu podstruktur, które będziemy tu określać jako struktury *syn t a g m a t y c z n ą* i *p a r a d y g m a t y c z n ą*. Pierwsza wiąże się z fabułą, druga z postacią (i tematem). Na strukturę paradygmatyczną składają się dwa elementy pozostające do siebie w opozycji, opozycję tę zaś można określić poprzez pewien zestaw cech binarnych. Te dwa elementy dają w rezultacie zbiory czy grupy wszystkich postaci, jakie pojawiają się w utworze narracyjnym (z wyjątkiem pewnych postaci „pośredniczących”, które nie należą ani do jednego, ani do drugiego zestawu). Innymi słowy, przyjmuje się, że postacie występujące w utworze narracyjnym są spolaryzowane i polaryzacja ta jest środkiem, z którego pomocą sygnalizuje się lub przekazuje tematyczne znaczenie utworu. Każdemu zbiorowi postaci (elementowi struktury paradygmatycznej) można nadać nazwę tematyczną, która jest biegunowym przeciwieństwem nazwy nadanej zestawowi drugiemu; mogą to być takie nazwy jak: Życie—Śmierć, Natura—Kultura, Przeszłość—Teraźniejszość itd. Zakłada się więc, że temat nie może być bezpośrednio wyrażony przez autora, lecz tylko poprzez użycie znaków czy wskazówek (por. pojęcie opozycji u de Saussure'a i jego przykład, że „liczbę mnogą wyraża nie *Gäste*, lecz opozycja *Gast : Gäste*”¹⁴).

Fabuła, w przeciwieństwie do statycznej opozycji postaci, jest dynamicznym aspektem narracji. Podstawowym celem fabuły jest stworzenie wzajemnych zależności i związków między postaciami — a zwłaszcza zetknięcie protagonisty z antagonistą w sytuacjach, w których każdy z nich jest jakoś zaangażowany. Fabuła jest dynamiczna, wiąże się bowiem z pewnym „rozciągnięciem” konfliktu przestrzennego (paradygmatycznego), nadaje mu wymiar czasowy, tak iż mamy do czynienia najpierw z posuwaniem się ku jakiejś kulminacji w tworzącym konflikt wzajemnym oddziaływaniu na siebie postaci, następnie z odsuwaniem się od niej, a wreszcie ze zmianą konfiguracji postaci — mówiąc ściślej, z odwróceniem sytuacji wyjściowej. Jest to terminologia mniej lub bardziej tradycyjna, można ją jednak uściślić, wykorzystując niektóre elementarne pojęcia związane z badaniem grup Kleina w matematyce¹⁵

¹⁴ F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Przełożyła K. Kasprzyk. Warszawa 1961, s. 95.

¹⁵ Zob. M. Barbut, *On the Meaning of the Word „Structure” in Mathematics*. W: *Structuralism: A Reader*. Ed. M. Lane. London, Jonathan Cape, 1970.

oraz wprowadzone przez Greimasa pojęcie „przekształcenia narracji”¹⁶.

Sprawą dla naszych celów najistotniejszą jest to, jak struktura narracji, w swym aspekcie zarówno paradygmatycznym, jak i syntagmatycznym, ma być reprezentowana. Proponuję, by posługiwać się tu logicznymi predykatami n -argumentowanymi ($0 < n \leq 2$) oraz pewnym zbiorem argumentów. Argumenty to zmienne — oznaczają one nie tyle osoby (postaci), ile grupy postaci (i ich nazwy tematyczne) struktury paradygmatycznej. W kategoriach tematycznie neutralnych można je nazywać protagonistą i antagonistą.

Predykatów jednoargumentowych używa się wyłącznie do reprezentowania wiązki „cech”, na które da się analitycznie rozłożyć każdy element struktury paradygmatycznej. Predykatów dwuargumentowych używa się wyłącznie do przedstawiania struktury syntagmatycznej (fabuły). Jeśli fabułę uznajemy za przechodzenie od jednej sytuacji do innej, gdzie przez „sytuację” rozumie się wzajemne relacje postaci w każdym danym momencie, to sytuacja tak zdefiniowana równoznaczna jest z logicznym predykatem dwuargumentowym. Reprezentację taką jak $x(Y, Z)$, składającą się z predykatu x otwierającego dwie pozycje argumentowe oraz argumentów Y i Z , należy odczytywać jako „Protagonista Y jest w relacji x z Antagonistą Z ”¹⁷.

Takie przedstawianie struktury narracji za pomocą wzorów logicznych niezależne jest od danego języka, a w istocie od jakiegokolwiek systemu gramatycznych części mowy. W wypadku języka angielskiego argumenty odpowiadają imionom własnym (bądź też niekiedy rzeczownikom zbiorowym, takim jak komitet, delegacja itd.) o cesze semantycznej [+ Ludzki]¹⁸, predykaty otwierające jedną pozycję argumentową odpowiadają albo rzeczownikom, albo przymiotnikom (w ich funkcji tylko predykatywnej — w sensie gramatycznym), predykaty zaś dwuargumentowe — czasownikom przechodnim. Tak więc jednostka struktury fabularnej przyjęłaby formę gramatyczną $N_{pr} + V_{tr} + N_{pr}$ (N_{pr} — imię własne, V_{tr} — czasownik przechodni). Należy jednak podkreślić, że ta repre-

¹⁶ Greimas, *op. cit.*, s. 211.

¹⁷ Relacje predykatu są niezwrotne, a więc wszystkie predykaty dwuargumentowe mają oba argumenty, protagonistę i antagonistę. Jednakże argument protagonisty nie zawsze jest w pozycji pierwszej; można by powiedzieć, że argumenty są „niekomutatywne”. W reprezentacji jakiejś historii powinno używać się niewielkiej liczby predykatów powiązanych ze sobą operacjami inwersji: x , \bar{x} , x^{-1} , itd. Obszerniejsze omówienie i analizę krótkiego opowiadania przy zastosowaniu tych konwencji zapisu znajdzie czytelnik w: Hendricks, *Linguistics...*

¹⁸ Zob. C. B r e m o n d, *La logique des possibles narratifs*. „Communications” 8 (1966), s. 62, i jego definicję narracji, przeciwstawianej innym gatunkom wypowiedzi: jeśli nie ma żadnej implikacji udziału człowieka — tj. jeśli opowiedziane wydarzenia nie są ani wywołane przez antropomorficznych agensów, ani też nie są udziałem antropomorficznych patiensów — to nie jest to wypowiedź narracyjna, gdyż wydarzenia mogą stać się znaczące tylko w związku z intencją człowieka.

zentacja gramatyczna to nie jakaś językowa forma powierzchniowa; inaczej mówiąc, zdanie będące składnikiem tekstu takiego, jak przedstawia się on czytelnikowi, nie ma na ogół tej formy. Konstrukcje takie stanowią reprezentację ukrytej struktury narracyjnej i będą tu nazywane zdaniami wyidealizowanymi¹⁹.

W reprezentacji utajonej struktury występują zatem tylko dwa (wyidealizowane) typy zdań: zdania przechodnie z ludzkim agensem i patiensem oraz zdania orzekające (predykatywne), z rzeczownikiem o cesze [+ Ludzki] jako patiensem. Oczywiście na powierzchni tekstu znajdujemy o wiele większą różnorodność typów zdań. Głównym naszym zadaniem w rozwijaniu metodologii będzie zatem opisanie istotnych powierzchniowych cech gramatycznych wypowiedzi narracyjnej. Różnice między zdaniami wyidealizowanymi a zdaniami, jakie występują na powierzchni tekstu, wynikają w niewielkim tylko stopniu z czynników określających indywidualny styl; są one raczej odbiciem rozmaitych technik narracji. Ścisłej więc mówiąc, nasze zadanie polega na ustaleniu korelacji między różnymi technikami i środkami narracyjnymi z jednej strony a środkami gramatycznymi danego języka z drugiej. Oznacza to m. in., że nie możemy zadowolić się gramatyką tego języka w jej istniejącej formie, ponieważ nie rozróżnia ona między takimi cechami językowymi, które są istotne z literackiego punktu widzenia — tj. służą manifestowaniu pojęć krytycznych — a takimi, które są z tego punktu widzenia nieistotne. Aby właściwie opisać język tekstów narracyjnych, potrzebne są więc pewne rozszerzenia lub modyfikacje gramatyki.

Nie chodzi jednak o to, by dla opisania języka określonych tekstów narracyjnych tworzyć kategorie *ad hoc*, bez żadnego związku z gramatyką danego języka. Należy raczej ustanowić nowe podziały istniejących już kategorii gramatycznych, wyróżniając najpierw w obrębie narracji składniki funkcjonalne, mające już swe tradycyjne terminy literackie, a następnie starając się ustalić, jakie różnorodne środki językowe służą

¹⁹ To, jaka jest natura związku między reprezentacją ujętą w kategoriach predykatów i argumentów z jednej strony a ujętą w kategoriach gramatycznych z drugiej, jest kwestią zupełnie otwartą, którą można rozstrzygnąć jedynie poprzez wypracowanie teorii będącej podstawą analizy. Ponieważ w niniejszych rozważaniach zajmujemy się nie teorią, lecz metodologią, można tu jedynie szkicowo przedstawić dwa możliwe ujęcia tego związku. Jedną możliwością to uważać te dwie reprezentacje za należące do dwu różnych poziomów: reprezentację w kategoriach wzorów logicznych można by uznać za będącą na poziomie „narracyjnej struktury głębokiej”, a reprezentację ujętą w kategoriach gramatycznych — na poziomie „narracyjnej struktury powierzchniowej”, której nie należy jednak utożsamiać z językową strukturą powierzchniową (ani nawet z językową strukturą głęboką). Inna możliwość to po prostu uważać obie te reprezentacje za różne warianty zapisu tego samego poziomu struktury. Z praktycznego punktu widzenia zapis logiczny lepiej nadaje się do manipulacji analitycznej; ponadto wygodne jest rozróżnienie między określonymi imionami własnymi a zmiennymi argumentami.

tej funkcji lub stanowią jej manifestację. Zazwyczaj jednej funkcji literackiej (środkowi literackiemu) odpowiada wiele manifestacji językowych²⁰. Trzeba tu podkreślić, że na powierzchni tekstu występują pewne konstrukcje zdaniowe nie pozostające w absolutnie żadnym związku z reprezentacją utajonej struktury. Jest tak dlatego, że teksty, które uważa się za należące do gatunku naracyjnego, rzadko składają się z czystej narracji; większość z nich zawiera także niektóre aspekty innych typów wypowiedzi, np. opis. W ukrytej strukturze nie ma reprezentacji scenerii narracji itd.

Jest rzeczą oczywistą, iż podzielenie różnorodnych konstrukcji zdaniowych, jakie znajdujemy na powierzchni tekstu, na kilka zaledwie grup (typów) samo w sobie nie prowadzi bynajmniej do zniesienia różnicy między formami powierzchniowymi a formami wyidealizowanymi. Odmienność tych form ma pewne konsekwencje metodologiczne i ów podział na typy pomaga sformułować operacje, jakie należy wykonać, przechodząc od powierzchni tekstu do ukrytej reprezentacji. Odmienność ta bowiem, a zwłaszcza domieszka innych gatunków, sprawia, że tekst narracyjny musi być poddany daleko idącej „normalizacji”, zanim będzie podjąć się analizy właściwej struktury narracji (tj. dokonać operacji „podsumowania”)²¹. Streszczenie fabuły, które większość badaczy obiera za punkt wyjścia, to w istocie pewnego typu znormalizowana forma tekstu.

Przejdźmy teraz do rozważenia tych typów zdań powierzchniowych, które są najważniejsze we wstępnych zabiegach normalizowania. Wszystkie rozmaite struktury zdaniowe występujące na powierzchni tekstu można podzielić na dwie obszerne klasy czy typy; będziemy je nazywać stwierdzeniami odnoszącymi się do działań [*action assertion*] i stwierdzeniami opisowymi [*description assertion*]. Charakterystyka gramatyczna tych dwu typów opiera się na przedstawionej przez Harrisa²² analizie składnikowej. Ogólnie rzecz biorąc, stwierdzenia opisowe to grupa obejmująca wszystkie wzorce zdań, w których czasownik wymaga orzecznika nominalnego, np. *b y ć, z d a w a ć* się, *w y d a w a ć* się, *w y g ł a d a ć* itd. Zgodnie z klasyfikacją Harrisa „dopełnieniem” (Ω) tych czasowników — przyjmuje on bowiem dla wszyst-

²⁰ Kilka przykładów znajdzie czytelnik w dalszym ciągu niniejszych rozważań. Obszerniejsze omówienie — zob. Hendricks, *On the Notion...*, s. 33 n.

²¹ Należy zauważyć, że Harris (w *Discourse Analysis* oraz *Discourse Analysis Reprints*. The Hague, Mouton, 1963) poświęcił wiele uwagi operacjom normalizującym wypowiedź. Jednakże pojmując analizę wypowiedzi jako rozszerzenie językoznawstwa, co oznacza, że brak w jego koncepcji pojęcia struktury wypowiedzi nie pozostającej w jedno-jednoznacznym związku z samym tekstem. Niemniej praca Harrisa przynosi liczne idee, które okazały się dla nas płodne i jego wpływ w dalszych naszych rozważaniach będzie wyraźnie widoczny.

²² Z. S. Harris, *String Analysis of Sentence Structure*. The Hague, Mouton, 1962.

kich zdań klasyfikację trójdzelną — może być: *N*; *Adj*; *Prep* + *N* (np. *He is in class* [On jest w klasie]); *Adj* + *Prep* + *N* (np. *They are fresh from the field* [Oni są prosto są z pola]); *Adj* + bezokolicznik + Ω (np. *We are ready to go* [Jesteśmy gotowi pójść]); itd.²³ Do czasowników spełniających funkcję kopuli (łącznika) zalicza się w języku angielskim także takie czasowniki jak *shine* [świecić] i *loom* [majaczyć, ukazywać się], które mogą łączyć się z przymiotnikami predykatywnymi (np. *The moon shone bright*). Za stwierdzenia opisowe uważa się tam również zdania, w których czasownik *have* występuje w znaczeniu „posiadać, trzymać, zawierać lub mieścić w sobie jako część, cechę charakterystyczną lub atrybut” [a nie jako czasownik posiłkowy].

Wszystkie zdania nie zaklasyfikowane do stwierdzeń opisowych zostaną uznane za należące do grupy nazwanej „stwierdzenia odnoszące się do działań”, choć jest to pewne uproszczenie, grupa ta bowiem obejmuje bardziej różnorodny wachlarz konstrukcji zdaniowych niż stwierdzenia opisowe. Jeśli pominąć odmiany wymienione wyżej w związku ze stwierdzeniami opisowymi, to klasyfikację dopełnień Harrisa można zastosować do charakteryzowania stwierdzeń dotyczących działań. Ponadto należy zauważyć, że słowo *działanie* w zwrocie „stwierdzenia odnoszące się do działań” nie oznacza, iż wszystkie tak zaklasyfikowane wzorce zdań dotyczą działania w zwykłym znaczeniu tego terminu; tj. nie wszystkie mają jakąś stałą treść semantyczną. W istocie niektóre z nich w intuicyjnym odbiorze mogą wydawać się opisowe, np. *Mary jest podobna do Sue*; kwestię tę omówimy pokrótce później. Trzeba tu jednak podkreślić, że podział na dwa główne typy stwierdzeń ma ułatwić bardzo wczesne stadium operacji normalizującej i jest wskazane, by przeprowadzający analizę dokonywał tego zabiegu możliwie najbardziej mechanicznie, jak najmniej odwołując się do swego osądu. Niezbędne dalsze rozróżnienia i uściślenia można wprowadzić w późniejszej fazie analizy.

Każdy z tych typów stwierdzeń ma kilka podtypów. Zanim jednak można je będzie omówić, konieczne jest zapoznanie się z niektórymi operacjami normalizowania, gdyż podtypy te wydzielane są nie na podstawie cech gramatycznych zdań składających się na dany utwór narracyjny, lecz w związku z tymi zdaniami po poddaniu ich pewnym zabiegom normalizującym (których skutki są wszakże stosunkowo niewielkie).

Pierwsza operacja normalizująca to zastąpienie wszystkich wyrażań anaforycznych ich referentami; przyjmuje się, iż można to zrobić bez większego trudu intuicyjnie²⁴. Aczkolwiek zdania wyidealizowane repre-

²³ [*N* — rzeczownik, *Adj* — przymiotnik, *Prep* — przyimek, *Adv* — przysłówek; także w większości polskich prac językoznawczych stosuje się tę konwencję zapisu. — Przyp. tłum.]

²⁴ Omówienie możliwości sformalizowania tej procedury znajdzie czytelnik w H. Hiż, *Referentials*. „Semiotica” I/2 (1969), s. 136—166.

zentujące ukrytą strukturę zawierają jedynie imiona własne o cesze [+ Ludzki] (oraz niekiedy rzeczowniki zbiorowe), w każdej narracji takiej, jak przedstawia się ona czytelnikowi, zostaną one w pewnych okolicznościach zastąpione rozmaitymi formami zastępczymi. Nie wszystkie kolejno występujące realizacje imion muszą być zaimkami; czasem podstawieniami będą frazy nominalne o zmiennych składnikach wewnętrznych, od najprostszych *rodzajnik + N* aż do rzeczowników z różnymi, przed- lub porzeczownikowymi przydawkami, np. „młody człowiek”, „dziewczyna z parasolką” itd. Jeśli takie wyrażenia są formami anaforycznymi, przymiotniki w nich użyte spełniają funkcję identyfikacyjną, a nie opisową (predykatywną); frazy te funkcjonują bowiem tak jak imiona, denotując określonych osobników, i różnią się od imion tym tylko, że mają pewną strukturę wewnętrzną²⁵.

Następną operacją normalizującą jest usunięcie z tekstu wszystkich stwierdzeń opisowych i pozostawienie jedynie stwierdzeń dotyczących działań. Ma to na celu lepsze uwidocznienie rozwoju fabuły i odpowiadających mu współzależności między postaciami. W przeprowadzaniu tej operacji kierujemy się podaną wyżej charakterystyką gramatyczną każdego z typów²⁶. Okazuje się, że stwierdzenia opisowe można (mniej lub bardziej) mechanicznie oddzielić od narracji, pozostawiając spójny ciąg zdarzeń fabuły, innymi słowy dokonanie tej operacji nie prowadzi do dezintegracji danej historii. Może się to wydawać sprzeczne z pojęciem jedności organicznej, da się natomiast wykazać, iż nie jest sprzeczne z Arystotelesowską doktryną jedności, przedstawioną w *Poetyce*²⁷.

Wszystkie dalsze operacje dotyczą wyłącznie stwierdzeń odnoszących się do działań (i ich podtypów), ponieważ stwierdzenia opisowe nie mają żadnego związku z ukrytą strukturą narracji, tj. nie stanowią manifestacji na powierzchni tekstu formuł z jednoargumentowym predykatem. Stwierdzenia odnoszące się do działań to manifestacje struktur zarówno z jedno-, jak i z dwuargumentowym predykatem; wynika to z samej natury wypowiedzi narracyjnej, gdzie postać (i temat) zostaje „oddana” poprzez działanie, a nie wprost określona w bezpośrednich stwierdzeniach autora. Inaczej mówiąc, cechy postaci i tematy trzeba wywieść z działań składających się na fabułę. (Wprawdzie nie wszystkie utwory narracyjne

²⁵ Zob. I. Bellert, *On a Condition of the Coherence of Texts*. „Semiotica” II/4 1970), s. 335—363. — H. A. Gleason, *Contrastive Analysis in Discourse Structure*. „Monograph Series on Languages and Linguistics” 21 (1968), s. 39—63. — B. Palek, *Cross-reference: A Contribution to Hyper-syntax*. „Travaux linguistiques de Prague” 3 (1968), s. 255—266.

²⁶ Operacja ta nie może poprzedzać zastąpienia wszystkich wyrażen anaforycznych ich referentami, ponieważ nie zawsze jest od razu oczywiste, który materiał służy bardziej identyfikacji niż opisowi.

²⁷ Zob. C. Lord, *Organic Unity Reconsidered*. „Journal of Aesthetics and Art Criticism” 22 (1964), s. 263—268.

konsekwentnie wykazują taką właśnie naturę, jednakże ściśle opisanie odmian narracyjnych w całej ich rozpiętości wymagałoby jedynie wniesienia do proponowanego tu modelu takiej poprawki, która uwzględniałaby sporadyczne manifestowanie na powierzchni tekstu form z predykatem jednoargumentowym przez stwierdzenia opisowe). Stwierdzenia opisowe występujące na powierzchni tekstu służą wskazaniu fizycznego tła i scenerii oraz nakreśleniu cech fizycznych postaci, tych bowiem, w przeciwieństwie do cech psychologicznych, nie da się na ogół implikować poprzez działania (nie jest to jednak, jak zobaczymy niżej, reguła bezwzględna). Inną możliwą funkcją stwierdzeń opisowych jest wyznaczanie granic między głównymi segmentami fabuły. Wydobywanie z tekstu stwierdzeń dotyczących działania można uznać za analogiczne do wydobywania ze zdań „centrów” zdaniowych, takiego, jakie przedstawia Harris²⁸; np. centrum zdania „Dzisiaj zautomatyzowane platformy z fabryki, którą właśnie zwiedziliśmy, podnoszą węgiel na stromą pochylnię” byłoby „Platformy podnoszą węgiel”, pozostałe zaś elementy to przydawki. W wypadku tekstów narracyjnych stwierdzenia opisowe można uważać za „przydawki” stwierdzeń odnoszących się do działania.

W gruncie rzeczy odwoływanie się do analizy składnikowej przy wydobywaniu stwierdzeń dotyczących działań nie jest tylko analogią, gdyż nie cały materiał opisowy występuje jako odrębne zdania o formie gramatycznej wyznaczającej stwierdzenia opisowe; stwierdzenie odnoszące się do działania samo może mieć opisowe przydawki, np. „Uprzejmy młody człowiek pomógł starszej pani”. Z punktu widzenia gramatyki transformacyjnej przymiotniki *u p r z e j m y*, *s t a r s z a* itd. to w istocie zanurzone zdania [*embedded sentences*] (o formie gramatycznej utożsamianej ze stwierdzeniami opisowymi), takie jak „[ten] człowiek jest młody”, „[ta] pani jest starsza”, itp. Nie ma jednak potrzeby stosować analizy transformacyjnej po to, by uzyskać — w ich „czystej” formie — stwierdzenia opisowe stanowiące podłoże tych przymiotników; opisowe przydawki można po prostu usunąć, tak jak w analizie składnikowej, pozostawiając centrum „[ten] człowiek pomógł [tej] pani”.

Sprawę komplikuje nieco fakt, że pojęcie przydawki u Harrisa nie pozwala na rozróżnienie między tym, co w istocie jest zanurzonym stwierdzeniem opisowym, a tym, co jest zanurzonym stwierdzeniem odnoszącym się do działania. Rozważmy bowiem takie zdanie jak: „Wchodząc do domu, Jan został zatrzymany przez sąsiadów”. Jeśli analizuje się je w kategoriach analizy składnikowej, to zarówno „Wchodząc do domu”, jak i „przez sąsiadów” zostaną usunięte jako przydawki, i pozostanie centrum „Jan został zatrzymany”. Analiza ta jest więc nieodpowiednia dla naszych celów, już choćby dlatego, iż przydawka „wcho-

²⁸ Harris, *String Analysis...*

dząc do domu” mówi o pewnym „działaniu”, elemencie ciągu zdarzeń składających się na fabułę. W kategoriach transformacyjnych natomiast jest tu zanurzone zdanie proste „Jan wszedł do domu”, które zostałoby zaklasyfikowane jako stwierdzenie odnoszące się do działania. Nie można zatem konsekwentnie trzymać się analizy składnikowej Harrisa w usuwaniu z tekstu materiału opisowego. Wystarczy jednak traktować jako przydawki te tylko segmenty zdania, które są w gruncie rzeczy zanurzonymi stwierdzeniami opisowymi²⁹.

Aczkolwiek wydzielenie stwierdzeń odnoszących się do działań (czy też, inaczej, usuwanie stwierdzeń opisowych) jest może najbardziej obiektywną z różnych operacji analitycznych, nie jest to bynajmniej zadanie dające się przeprowadzić w sposób całkowicie mechaniczny; nie można wykluczyć podejmowania pewnych decyzji *ad hoc*. Wskażmy choćby pobieżnie na kilka tylko problemów, analizując następujący wyjątek z opowiadania Faulknera *Róża dla Emilii*:

Stary Murzyn wpuścił przybyłych do zimnego mrocznego hallu, z którego wznosiły się schody ku jeszcze głębszym ceniom. Pachniało kurzem i stęchlizną. Murzyn poprowadził ich do salonu pełnego ciężkich krytych skórą mebli, a następnie uchylił jedną z okiennic. Zauważyli wtedy, że skóra obić jest popękana, a gdy usiedli, podniosły się z foteli delikatne obłoczki kurzu, wpadły w wąską smugę słońca i zawirowały w niej leniwie. Na szerniałych złoconych sztalugach przed kominkiem stał ołówkowy szkic głowy ojca panny Emilii.

Wstali, gdy weszła — tęga, przysadzista kobieta w czarnej sukni, podpierająca się hebanową laską o szerniałej złotej gałce. Z szyi zwisał jej złoty łańcuszek i ginął w fałdach pod paskiem. Budowy była właściwie drobnej, dlatego to, co u innej kobiety nazwano by krągłymi kształtami, u niej awansowało do rangi otyłości. Sprawiała wrażenie spuchniętej, jak ciało długo zanurzone w stojącej wodzie, z jej twarzy biła niezdrowa błądź, a oczy zagubione w tłustych fałdach przypominały dwa węgielki wciśnięte w ciasto. Gdy goście wyłuszczali cel swego przybycia, oczy te przeskakiwały szybko z jednej twarzy na drugą.

Nie poprosiła ich, by usiedli...³⁰

Po usunięciu materiału opisowego (i zastąpieniu elementów anaforycznych) ustęp ten miałby formę następującą:

Murzyn wpuścił delegację do hallu. Murzyn poprowadził delegację do salonu. Delegacja usiadła. Delegacja wstała, gdy weszła Emilia, podpierając się laską. Gdy delegacja wyłuszczała cel swego przybycia, oczy Emilii przeskakiwały z jednej twarzy na drugą. Emilia nie poprosiła delegacji, by usiadła.

²⁹ Alternatywną propozycją byłoby sprowadzenie wszystkich zdań do ich jąder, a wtedy przy wydobywaniu stwierdzeń odnoszących się do działań nie mielibyśmy do czynienia z żadnymi wyjątkami. Jednakże dla celów praktycznych jest to niewygodne, a ponadto konsekwentne sprowadzenie do formy jądrowej nie zawsze pomaga w późniejszych etapach analizy.

³⁰ W. Faulkner, *Róża dla Emilii*. Przełożył J. Zakrzewski. W: W. Faulkner, *Opowiadania*, t. 1, wyd. 2. Warszawa 1967, s. 116—117; dalsze odnośniki w tekście do tego wydania.

W związku z tym fragmentem *Róży dla Emilii* i jego częściową normalizacją nasuwają się m. in. następujące uwagi. Nie zawsze da się wyraźnie oddzielić stwierdzenia dotyczące działań od materiału opisowego — konieczne mogą się okazać nieznaczące przeformułowania zdań, jeśli mają być one dobrze zbudowane. Po drugie, pewien szczególny problem powstaje przy stwierdzeniach opisowych występujących jako dopełnienia takich czasowników jak „wierzyć”, „myśleć”, „widzieć” itd., np. „Zauważyli wtedy, że skóra obić jest popękana”. Stwierdzenie opisowe „Skóra obić jest popękana” jest tu dopełnieniem, w formie zdania podrzędnego, czasownika „zauważać”, lecz zdania o ogólnej formie „ NP_1 zauważać NP_2 ” byłyby, zgodnie z naszymi kryteriami, zaklasyfikowane jako stwierdzenia dotyczące działania. W przytoczonym tu przykładzie sprawę dodatkowo komplikuje współwystępowanie ze zdaniem „[Murzyn] uchylił jedną z okiennic”; jest to działanie, ale mające jedynie umożliwić zauważenie pewnego szczegółu opisowego. Ponadto rozważmy takie zdanie składowe jak „podniosły się z foteli delikatne obłoczki kurzu”: w myśl proponowanych tu kryteriów jest to również stwierdzenie odnoszące się do działania, intuicyjnie jednak można je uznać za opisowe. (Warto tu odnotować, że podmiot w tym przykładzie jest nieożywiony; wartość opisowa takich konstrukcji zostanie omówiona niżej).

Przedstawienie powyższych problemów nie miało bynajmniej na celu wykazania, iż rozróżnienie między stwierdzeniami opisowymi a stwierdzeniami dotyczącymi działania jest bezwartościowe. Widzimy wprawdzie, że oddzielenie opisu od narracji jest sprawą bardziej złożoną, niż by to sugerowały owe typy i ich charakterystyka gramatyczna, ale trzeba podkreślić, że podział taki nie traci swej przydatności we wstępnej analizie i że podana wyżej „znormalizowana” wersja ustępu z opowiadania Faulknera jest rezultatem pewnego skondensowania kilku różnych etapów normalizacji.

Następna po wydobyciu stwierdzeń dotyczących działań faza normalizowania ma na celu takie przekształcenie owych stwierdzeń, teraz jedy-nych składników tekstu, by były one możliwie najpodobniejsze do siebie pod względem formy gramatycznej. Ważnym czynnikiem w tej operacji jest rozbicie złożonych stwierdzeń odnoszących się do działań — tj. tych, w których występują zanurzone stwierdzenia dotyczące działań — na prostsze. Wykorzystujemy tu pracę Harrisa traktującą o analizie transformacyjnej³¹, jego podejście ma bowiem dla naszych celów tę zaletę, iż relacje transformacyjne istnieją tu między aktualnymi zdaniami, a nie — jak w ujęciu Chomsky’ego — służą jedynie rzutowaniu struktur głębokich (hipotetycznych) na struktury powierzchniowe. Konsekwentne sprowadzanie do zdań jądrowych nie jest dla nas warunkiem koniecz-

³¹ Z. S. Harris, *Co-occurrence and Transformation in Linguistic Structure*. „Language” 33 (1957), s. 283—340.

nym; najogólniej rzecz biorąc, należy po prostu dążyć do tego, by wynik końcowy ułatwił późniejsze etapy analizy, np. ułatwiając zapis paralelizmów w treści itd.³²

Innym aspektem w tym stadium normalizacji są bezpośrednie przytoczenia, stanowiące ten składnik tekstu narracyjnego, który sprawia, że staje się on pokrewny dramatowi. Np. „Panna Emilia powiedziała — »Nie płacę podatków w Jefferson«” zostałoby przekształcone w „Panna Emilia powiedziała, że nie płaci podatków w Jefferson”. Takie przeformułowanie wymaga minimalnego udziału osądu ze strony przeprowadzającego analizę³³. Możliwa jest wprawdzie parafraza będąca w większym stopniu interpretacją, taka jak „Panna Emilia odmówiła płacenia podatków”, i w istocie ostatecznym celem analizy jest dojście do takiej właśnie parafrazy, nie jest to jednak kwestia normalizacji, lecz podsumowania.

Aby omówić pozostałe operacje normalizujące, musimy najpierw wyróżnić podtypy stwierdzeń dotyczących działań. Uzyskanie jednolitych rezultatów w rozpoznawaniu owych podtypów zapewniły poprzednie zabiegi normalizujące, podstawowym bowiem kryterium klasyfikacji jest tu liczba imion własnych (postaci) występujących *explicite* w zdaniu. Na podstawie tego kryterium możemy wydzielić trzy takie podtypy stwierdzeń dotyczących działań; nazwiemy je typami 0, I i II. W stwierdzeniach typu 0 nie występuje żadna postać (N_{pr}), np. „Słońce wstało”, „Wiatr szeleścił w liściach”. W stwierdzeniach typu I występuje jedno imię własne (N_{pr}), np. „Emilia właściwie nie wychodziła już z domu”, „Jan podniósł słuchawkę telefonu”, itd. Stwierdzenia typu II mają dwa imiona własne występujące *explicite*, np. „Burmistrz wysłał list do Emilii”³⁴.

Typy 0 i I dzielą się z kolei na dwa podtypy, implikatywny [*implicative*] i nieimplikatywny [*non-implicative*]. Stwierdzenie implikatywne to takie stwierdzenie, w którym zawarta jest pewna gramatyczna (raczej niż semantyczna) podstawa wnoszenia o istnieniu jakiejś postaci (tj. dodania jakiegoś imienia własnego) nie występującej tam *explicite*. Rozważmy następujące stwierdzenia dotyczące działań typu I:

³² Por. omówienie semantycznych paraleli u A. A. Hilla, *Principles Governing Semantic Parallels*. „Texas Studies in Literature and Language” 1 (1959), s. 356—365; Hill mówi o paralelach zewnętrznych, my natomiast zajmujemy się paralelami wewnętrznymi danego tekstu narracyjnego.

³³ O niektórych przekształceniach gramatycznych związanych z tą operacją zob. Hendricks, *On the Notion...*, s. 39.

³⁴ Konieczne mogłoby się wydawać wyróżnienie jeszcze typu III stwierdzeń odnoszących się do działania, np. „Dawid przedstawił Marii Jana”. Takie zdania nie zdarzają się jednak często (po normalizacji) i jak dotąd nie było potrzeby wydzielenia czwartego podtypu. Można wszakże zauważyć, że przykłady tzw. zdań składowych dotyczących „procesów psychicznych” stanowią szczególny problem dla analizy narracji, np. „Jan spostrzegł, że Dawid całuje Marię”.

- (1) Jan został popchnięty.
- (2) Emilia odesłała nakaz podatkowy.
- (3) Maria zniszczyła list.
- (4) Emilia nie wychodziła już z domu.

Forma bierna w (1) stanowi podstawę pozwalającą wnosić, że zawarta jest tu *implicite* jakaś inna jeszcze osoba — podmiot odpowiedniego zdania w stronie czynnej, który został fakultatywnie usunięty ze strony biernej („Jan został popchnięty przez NP”). Przykład (2) jest także implikatywny, gdyż „odesłać” można uznać za czasownik, który z samej swej istoty wiąże się z dwiema postaciami (nadawcą i odbiorcą), mimo że żadna z nich nie musi być koniecznym wyrażona. Porównajmy to z pojęciem „funkcji inherentnych” Hallidaya³⁵; jako przykład podaje on zdanie „Roderick grzmocił krokodyla”, wskazując, że czasownik „grzmocić” uważa się za nieodłącznie związany z „rolą” instrumentalną, mimo że tak jak w powyższym zdaniu — nie zawsze jest ona wyrażona *explicite*. Przykład (3) natomiast nie zawiera żadnej implikacji gramatycznej jakiejś drugiej osoby³⁶, a jeśli intuicyjnie przypisuje mu się pewną siłę implikatywną, to prawdopodobnie wynika ona ze struktury semantycznej słowa „list”. I wreszcie w wypadku (4) nie ma, jak się zdaje, żadnej podstawy — ani gramatycznej, ani semantycznej — by twierdzić, że implikuje się tu jeszcze drugą osobę. Jest on zatem klasyfikowany jako nieimplikatywne stwierdzenie dotyczące działania typu I, tak jak (3). Rozważmy teraz pokrótce różnicę między implikatywnością a nieimplikatywnością w zastosowaniu do stwierdzeń typu 0.

- (1) Nakaz podatkowy został odesłany.
- (2) Zadzwoił dzwonek u drzwi [*The door bell rang*].
- (3) Słońce wstało.

Przykład (1) nie wymaga żadnego omówienia; łączy on stronę bierną z pominiętą a inherentnie związaną z czasownikiem „odsłać” postacią. Stwierdzenie (2) to przykład tzw. konstrukcji „ergatywnej”: podmiot czasownika nieprzechodniego może także wystąpić jako dopełnienie bliższe³⁷, przy czym podmiot zdaniowy będzie wtedy sprawcą działania. Tak więc w wypadku (2) jest podstawa gramatyczna, by wnosić o istnieniu jakiejś postaci. Żadnego takiego wniosku nie nasuwa (3); dlatego też zdanie to klasyfikuje się jako nieimplikatywne typu 0.

³⁵ M. A. K. Halliday, *Language Structure and Language Function*. W: *New Horizons in Linguistics*.

³⁶ Takie stwierdzenie można by uważać za „implikatywne”, choć w sensie innym od przyjętego tutaj, jeśli dopełnienie bliższe „list” jest tym, co później nazwiemy „elementem pośredniczącym”.

³⁷ [Tj. może wystąpić w języku angielskim, można bowiem powiedzieć „*He rang the door bell*”, dosłownie: „on zadzwonił dzwonek” w znaczeniu „nacisnął dzwonek u drzwi”, gdzie *the door bell* będzie dopełnieniem bliższym, a *he* — podmiotem zdania. — Przep. tłum.]

Podstawowym celem przedstawionej wyżej klasyfikacji typów stwierdzeń jest ułatwienie procesu przechodzenia od zdań składających się na tekst do stanowiącej jego podłoże struktury. Zważywszy, że reprezentacja struktury fabularnej wymaga posługiwania się formami predykato-argumentowymi odpowiadającymi stwierdzeniom dotyczącym działań typu II, nieodzowne jest rozpoznawanie w tekście stwierdzeń implikatywnych typu I. Sygnalizują one konieczność pewnych operacji normalizujących, dzięki którym udaje się nadać tekstowi formę zbliżoną do formy reprezentacji ukrytej struktury. W pewnym sensie implikatywne stwierdzenie typu I to „w istocie” stwierdzenie typu II, i można za pomocą pewnej obiektywnej operacji gramatycznej sprawić, że przybierze ono taką właśnie formę. Oczywiście identyfikacja właściwej postaci, którą trzeba dodać, nie opiera się na samym tylko stwierdzeniu; konieczne jest odwołanie się do bezpośredniego jego kontekstu. Pod tym względem jest to operacja nieco podobna do operacji dotyczącej elementów anaforycznych; w gruncie rzeczy formy implikatywne można by uznać za pewną formę zerowej anafory. Obie operacje — zarówno ta związana z anaforą, jak i ta związana z implikacją — stanowią ważną część całej operacji normalizowania, mającej na celu uczynienie tekstu możliwie najpełniejszym i jasnym. Konieczność takiego wstępnego kroku w analizie narracji dostrzegli także inni badacze, np. Mathiot³⁸, lecz nie omawiają oni dokładnie wszystkiego, czego to wymaga. (Nie trzeba dodawać, iż wiele jeszcze zostaje do zrobienia, gdy chodzi o sformalizowanie identyfikacji implikowanych postaci).

W tym miejscu możemy posłużyć się przedstawionymi wyżej przykładami podtypów stwierdzeń dotyczących działań dla częściowego przynajmniej wyjaśnienia omówionego wcześniej podziału różnorodnych struktur i konstrukcji zdaniowych według funkcji. Jest rzeczą oczywistą, że każdy z wyróżnionych tu typów i podtypów jest heterogeniczny pod względem gramatycznym; podstawą uznania bardzo odmiennych od siebie struktur za należące do jednego typu jest, jak wspomnieliśmy, podobieństwo funkcji, jakie spełniają w obrębie tekstu narracyjnego. Np. funkcja nieimplikatywnych stwierdzeń odnoszących się do działania typu I polega raczej na „oddaniu” postaci poprzez działanie niż na posuwaniu naprzód akcji (tj. współtworzeniu całościowej struktury fabularnej). Ze stwierdzenia „Emilia nie wychodziła już z domu” oraz podobnych stwierdzeń w opowiadaniu Faulknera *Róża dla Emilii*, możemy wnosić, że Emilia była (lub raczej stała się) odludkiem — mimo że słowo to nigdy nie pojawia się w tekście *explicite*.

Mówiąc ściślej, funkcję przedstawiania postaci spełniają przede wszystkim te nieimplikatywne stwierdzenia typu I, które zawierają czasowniki nieprzechodnie. Stwierdzenia z czasownikami przechodnimi, np. „Ma-

³⁸ Mathiot, *op. cit.*

ria zniszczyła list”, mogą (poza charakteryzowaniem postaci) posuwać fabułę naprzód albo nie, w zależności od tego, czy dopełnienie bliższe o cesze semantycznej [+ Nieożywiony] (np. „list” jest tym, co później nazwiemy „elementem pośredniczącym [*mediator*]”). Pozostałe typy stwierdzeń odnoszących się do działań (typ II, typ I implikatywny) służą głównie posuwaniu naprzód fabuły — chociaż uboczną ich funkcją może być także charakterystyka postaci, gdyż przeplatanie się funkcji na powierzchni tekstu to pospolita cecha tekstów narracyjnych.

Przez użycie stwierdzeń odnoszących się do działań można „oddać” nie tylko cechy psychologiczne postaci, ale również, w pewnym sensie, niektóre aspekty opisu ich wyglądu fizycznego. Rozważmy następujące dwa stwierdzenia:

- (1) Jan był brudny.
- (2) Jana pokrywał brud.

Intuicyjnie wydaje się oczywiste, iż wyrazistszym i „dramatyczniejszym” sposobem stwierdzenia (1) jest (2)³⁹. Stwierdzenie (2) to stwierdzenie odnoszące się do działania, gdzie podmiotem zamiast nazwy własnej jest rzeczownik o cesze [+ Nieożywiony]. Można by zatem powiedzieć, że funkcją stwierdzeń typu 0 dotyczących działań (jak np. „Słońce wstało”) jest również raczej „oddawanie” tła fizycznego niż posuwanie naprzód fabuły. Mówiąc zaś ściślej, odnosi się to tylko do nieimplikatywnych stwierdzeń typu 0, gdyż stwierdzenie implikatywne, takie jak „Zadzwoił dzwonek u drzwi”, służy właśnie posuwaniu fabuły naprzód.

Aczkolwiek może się wydawać, iż typ 0 i typ I nieimplikatywnych stwierdzeń dotyczących działań w pewnym sensie „opisują”, nie oznacza to, że nasz początkowy podział na stwierdzenia odnoszące się do działań i stwierdzenia opisowe należy zmodyfikować. Gdyby uległ on modyfikacji, nie moglibyśmy już wytłumaczyć jednego przynajmniej aspektu rozróżnienia, jakie przeprowadzają badacze literatury między „przedstawianiem [*rendering*]” a „opowiadaniem [*telling*]”.

Zaprezentowane już zostały wszystkie operacje normalizujące i możemy teraz przejść do omówienia pokrótce operacji podsumowujących. Przede wszystkim należy podkreślić, że normalizacja to tylko wstępny — choć niezmiernie ważny — krok w analizie struktury narracji. Nie możemy mieć nadziei na uzyskanie wyidealizowanych form ukrytej struktury jedynie za pomocą normalizacji; wymaga to dalszych zabiegów podsumowywania. Jest to operacja idąca dalej od normalizacji, lecz także bardziej subiektywna o tyle, że nie wiąże się tak ściśle z formą gramatyczną. Jednakże co najmniej jeden istotny aspekt operacji podsumowy-

³⁹ Zwróćmy uwagę, że przeskok myślowy związany z wnoszeniem (1) z (2) jest mniejszy niż w wypadku wnoszenia, iż Emilia stała się „odludkiem” z „Emilia nie wychodziła już z domu”. W pierwszym wypadku trzeba tylko przejść od rzeczownika do przymiotnika odrzeczownikowego.

wania można, jak zobaczymy, omówić w kategoriach gramatycznych. Pełna obiektywność w analizie narracji jest może w zasadzie nieosiągalna, lecz pochopte byłoby wyznaczanie granicy, gdzie wyeliminowanie subiektywizmu jest niemożliwością *a priori*.

Operacja podsumowywania dzieli się na dwa główne etapy, odpowiadające dwóm aspektom struktury narracyjnej. Podsumowanie paradygmatyczne wiąże się z podziałem postaci na dwie przeciwstawne sobie grupy, którym nadaje się nazwy tematyczne. Zważywszy, że stosowane tu procedury — wyprowadzone z tych, którymi posługiwał się Lévi-Strauss w swej analizie mitu Edypa⁴⁰, zostały dosyć obszernie omówione gdzie indziej⁴¹, podsumowaniem paradygmatycznym nie będziemy się tu zajmować.

Podsumowanie syntagmatyczne daje pewną reprezentację struktury fabuły. Pierwszy krok to usunięcie wszystkich stwierdzeń dotyczących działania, które są „niefunkcjonalne” w tym ogólnym sensie, o jakim mówi Propp⁴². Należą do nich manifestacje takich pojęć literackich jak zapowiedź, rekapitulacja, itp. Rozważmy np. pierwszy akapit *Róży dla Emilii*:

Kiedy panna Emilia Grierson umarła, całe nasze miasteczko poszło na jej pogrzeb. Mężczyźni z szacunku, jaki się ma dla upadłych wielkości, kobiety ciekawe obejrzeć wewnątrz domu, którego progu od dziesięciu lat nie przestąpił nikt z wyjątkiem starego sługi, Murzyna spełniającego funkcje pośrednie między kucharzem a ogrodnikiem. (s. 115)

Emilia jest naczelną postacią opowiadania, nie jest to więc zwykła ekspozycja, od której zaczyna się główna akcja. W istocie opowiadanie kończy się śmiercią Emilii i tym, co następuje bezpośrednio po niej; zdarzenia te są przez Faulknera ujęte dość szczegółowo na kilku ostatnich stronicach utworu. Ten będący ekspozycją ustęp możemy opuścić, ponieważ jest on już właściwie podsumowaniem i tym samym nie stanowi materiału dla dalszej analizy; jest to pewien typ „metanarracji”⁴³. Takie „metanarracyjne” składniki opowieści mogą dostarczać cennych wskazówek co do organizacji i tematycznego znaczenia fabuły, nie mogą wszakże zastępować analizy narracji, ponieważ łącznie nie tworzą jakiegoś spójnego tekstu o tekście⁴⁴.

Nie wszystkie jednak stwierdzenia dotyczące działań nie wnoszące niczego do całościowej struktury fabularnej są przykładami metanarracji. Funkcją niektórych jest po prostu stworzenie tła czy scenerii dla bezpośredniej konfrontacji głównych postaci. Są to zazwyczaj stwierdzenia

⁴⁰ Lévi-Strauss, *op. cit.*

⁴¹ W. O. Hendricks, *Folklore and the Structural Analysis of Literary Texts*. „Language and Style” 3 (1970), s. 83—121.

⁴² Propp, *op. cit.*

⁴³ Harris, *Discourse Analysis Reprints*, s. 40.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 50.

typu II, mimo że jedna z postaci to postać „pośrednicząca”, tj. nie należąca do żadnej z dwu przeciwstawnych grup; przykładem może być cytowany wcześniej ustęp *Róży dla Emilii*, w którym służący Emilii wprowadza delegację do salonu⁴⁵.

Pierwszy etap podsumowywania syntagmatycznego wiązał się przede wszystkim z usuwaniem materiału, natomiast etap następny (i końcowy) to przetworzenie pozostałego materiału tak, by uzyskać on wyższy stopień ogólności; w terminologii literackiej jest to kwestia przejścia od narracji scenicznej do narracji panoramicznej. Jeden z aspektów tej operacji można omówić w kategoriach gramatycznych i będzie on wymagał dalszej wewnętrznej klasyfikacji typu II stwierdzeń odnoszących się do działań.

Aczkolwiek formy, jakie stosuje się dla reprezentowania struktury syntagmatycznej, odpowiadają w przybliżeniu stwierdzeniom typu II, to jednak nie mają one dokładnie tej samej formy gramatycznej. W tych stwierdzeniach na powierzchni tekstu, w których obecne są *explicite* dwie postaci, niekoniecznie występują one w pozycjach podmiotu i dopełnienia bliższego. Pozycję dopełnienia bliższego mogą bowiem zajmować także pewne rzeczowniki pospolite o cesze [+ Nieożywiony], a w takim wypadku jedno z imion własnych wystąpi albo jako dopełnienie dalsze (np. „Wysłali do Emilii nakaz podatkowy”) albo jako przydawka dzierżawcza (np. „Sartoris umorzył podatki Emilii”). Wszystkie takie typy zdań wyodrębnimy jako pewną podgrupę i będziemy nazywać pośrednimi stwierdzeniami dotyczącymi działań typu II. Te zaś, w których podmiotem i dopełnieniem są dwa imiona własne i w których nie występuje żaden inny rzeczownik, będziemy określać jako bezpośrednie stwierdzenia odnoszące się do działań typu II. Tak więc formy będące reprezentacją ukrytej struktury syntagmatycznej są wszystkimi stwierdzeniami bezpośrednimi typu II (są z nimi równoważne)⁴⁶.

Rzeczowniki o cesze [+ Nieożywiony] występujące w stwierdzeniach pośrednich typu II w pozycji dopełnienia bliższego będziemy nazywać „elementami pośredniczącymi” — zapośredniczają one relację między różnymi postaciami. Rozważmy następującą sekwencję stwierdzeń pośrednich:

⁴⁵ Sekwencja ta spełnia jeszcze inne funkcje niż tylko wprowadzenie delegacji „na scenę”, umożliwienie wzajemnych relacji między nimi a Emilią. Jedną z nich jest stworzenie pewnej ramy dla stwierdzeń opisowych o domu Emilii, będącym — nawiasem mówiąc — jej metonimią.

⁴⁶ Nasuwa się pytanie, czy stwierdzenia typu II występują kiedykolwiek na powierzchni tekstu; przyjmujemy, że takie formy są najprawdopodobniej manifestacjami tego, co wcześniej określono jako „metanarrację”. W *Róży dla Emilii* występuje np. zdanie „(Emilia) Pokonała ich (delegację)” (s. 118); jest to umieszczona na początku nowego odcinka historii rekapitulacja tego, co wydarzyło się w odcinku poprzednim.

- (1) Sartoris umorzył podatki Emilii.
- (2) Następne pokolenie wysłało do Emilii nakaz podatkowy.
- (3) Emilia odesłała nakaz (typ I implikatywny).

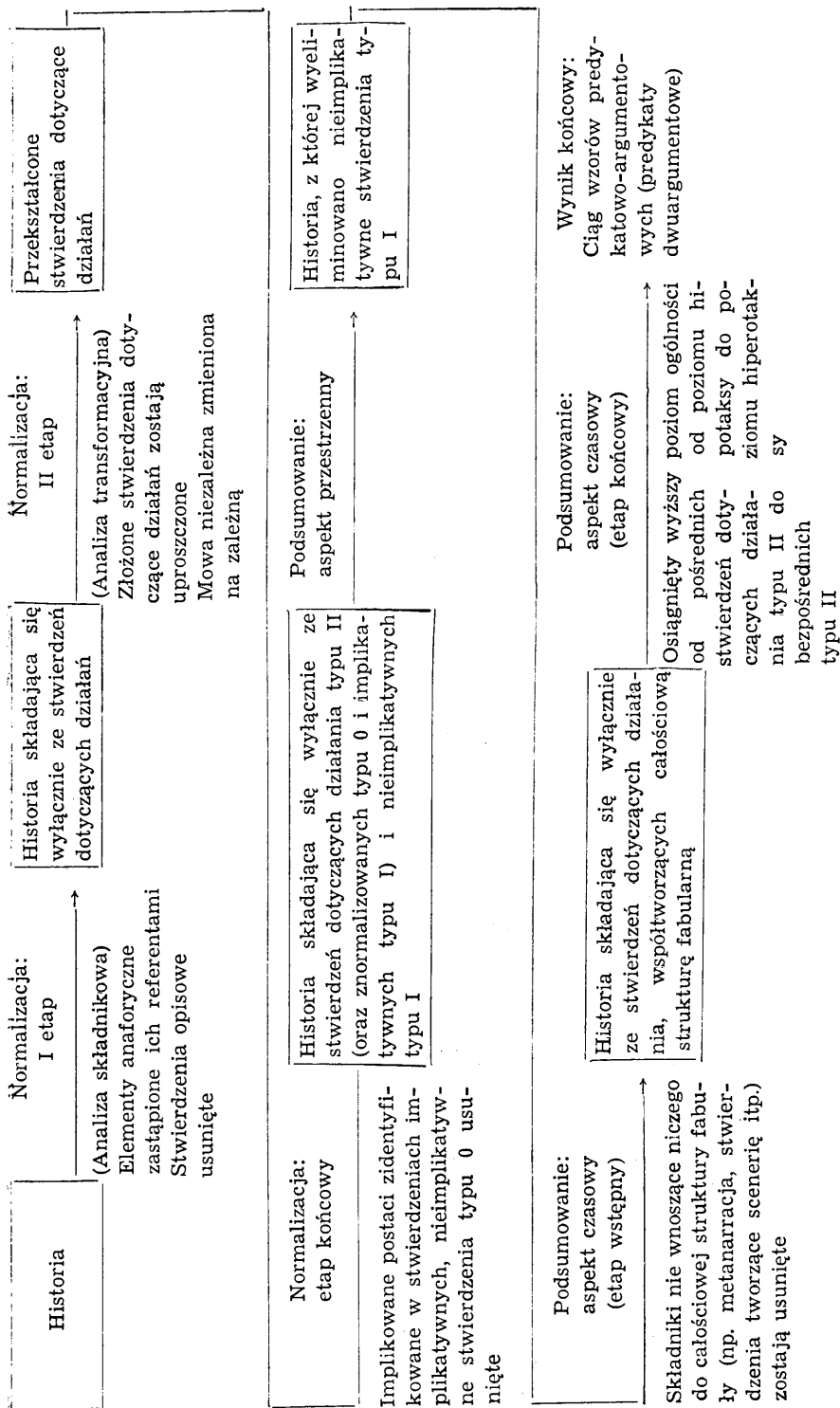
Nakaz podatkowy (czy podatki) to element pośredniczący — zapośrednicza relację między Emilią a Sartorisem oraz między Emilią a następnym pokoleniem. Zadanie przeprowadzającego analizę polega na dojściu do stwierdzeń bezpośrednich — takich, które wiążą bezpośrednio dwie postaci. W tym celu konieczne jest zbadanie kontekstu i ustalenie intencji i motywacji danych postaci. W kontekście *Róży dla Emilii* zdanie „Następne pokolenie wysłało do Emilii nakaz podatkowy” jest w sposób oczywisty równoznaczne z powiedzeniem, że „Następne pokolenie nie poparło Emilii”, lub z czymś podobnym.

Stwierdzenie bezpośrednie typu II nie wspomina o żadnym elemencie pośredniczącym, co w stwierdzeniu podsumowującym jest rzeczą naturalną, we wszelkim podsumowaniu bowiem pewne informacje, zazwyczaj typu szczegółowego, zostają nieuchronnie pominięte. Mediatory są prawdopodobnie jednym ze środków językowych służących „przedstawianiu” raczej niż opowiadaniu jakiejś historii. Przez „przedstawianie” badacze literatury rozumieją zwykle to, że zdarzenia fabuły (jak również charakterystyka postaci, itd.) wynikają z jakiejś konkretnej sytuacji, a nie są wyrażane w kategoriach abstrakcyjnych. Niemal wyłączne stosowanie stwierdzeń bezpośrednich typu II prowadziłoby do wypowiedzi „abstrakcyjnej” — stosunkowo mało szczegółowej. Czasowniki bezpośrednio wiążące dwie postaci (np. kochać, nienawidzić, popierać itd.) ograniczają szczegółowość, z jaką można opowiedzieć jakąś historię, natomiast stwierdzenia pośrednie typu II pozwalają na większą szczegółowość o tyle, że czasowniki mogące przybierać dopełnienia dalsze (np. dawać, brać, posyłać) same w sobie mają wprawdzie mniejszą szczegółowość semantyczną, ale za to mogą być użyte w niezliczonych sytuacjach z różnymi dopełnieniami (elementami pośredniczącymi), które umożliwiają większą szczegółowość. Różnica między pośrednimi a bezpośrednimi stwierdzeniami typu II jest zapewne jednym z czynników tłumaczących fakt, że różne historie mogą mieć taką samą ukrytą strukturę.

Przedstawiona wyżej operacja podsumowywania zasadniczo polega na przechodzeniu od jednego stwierdzenia do innego na wyższym poziomie ogólności. Inny zaś aspekt podsumowania syntagmatycznego to przejście od kilku stwierdzeń odnoszących się do działań do jednego; inaczej mówiąc, poziom „hipotaksy” narracji zostaje zastąpiony przez poziom hiperotaksy⁴⁷. Aby to wykonać właściwie, ciągu stwierdzeń odnoszących się do działań (na poziomie hipotaksy) nie można rozważać w oderwaniu od sekwencji poprzedzających go i następujących po nim⁴⁸. Skoro celem jest

⁴⁷ Por. Greimas, *op. cit.*

⁴⁸ Wiąże się z tym oczywiście zagadnienie właściwej segmentacji strumienia zachowań (opowiadanych wydarzeń); zob: kryteria proponowane przez R. P. Arm-



odsłonięcie „funkcjonalnych” elementów struktury fabuły (w sensie Proppowskim), to z konieczności trzeba wziąć pod uwagę fakt, że dana sekwencja jest reakcją na sekwencję poprzedzającą (jej następstwem) i że sama z kolei otwiera drogę innej sekwencji. Rozważmy np. następujący ustęp z *Róży dla Emilii*:

W rezultacie następnego dnia, po północy, czterech ludzi zakradło się do ogrodu panny Emilii; zachowywali się jak włamywacze, węsząc wokół fundamentów z cegły i okienek piwnicznych, podczas gdy jeden z nich jakby coś rozsiewał, czerpiąc garściami z worka przewieszzonego przez ramię. Wyważyli drzwi do piwnicy i rozsypali tam wapno tak samo jak we wszystkich szopach zewnętrznych (...) Na palcach zeszli cichutko z trawnika i wkrótce skrył ich cień akacji, którymi obsadzona była ulica. (s. 119)

Jednym z możliwych (nieformalnych) podsumowań powyższej sekwencji byłoby zdanie „Starcy rozsypali wapno wokół domu Emilii”. To zdanie, będące już na poziomie hiperotaksy [*hyperotaxic sentence*], to stwierdzenie pośrednie typu II i mogłoby się wydawać, iż następny krok to przekształcenie go w stwierdzenie bezpośrednie typu II, które powiązałoby bezpośrednio Emilię i „starców”. Jednakże w kontekście tego, co ten ustęp poprzedza, jest rzeczą oczywistą, że samej Emilii ten etap fabuły bezpośrednio nie dotyczy. Przytoczona wyżej sekwencja dramatycznie ukazuje rezultat zebrania rady miejskiej, zwołanej, by rozpatrzyć skargi sąsiadów na zapach wydzielający się z domu Emilii. Podczas owego zebrania powstał konflikt między „trzema starcami z brodami” a młodym przedstawicielem „nowej generacji”, dotyczący właściwego załatwienia tej sprawy i działań, jakie należy podjąć. Młody człowiek chciał wprost nakazać Emilii dezynfekcję domu. Tak więc, w podsumowaniu tej sekwencji i reprezentowaniu jej w formie zapisu logicznego trzeba wyraźnie sprecyzować, że stanowi ona rozwiązanie konfliktu na korzyść „starców z brodami”. Jedną z możliwych reprezentacji byłoby: $p(P, T)$, gdzie P oznacza „przeszłość”, a T „teraźniejszość” — tematyczne nazwy grup postaci wynikające z paradygmatycznej analizy *Róży dla Emilii*⁴⁹ — p zaś oznacza „pokonać”.

Na tym kończymy omówienie technik analizy narracji. Całość operacji, jakie należy wykonać w takiej analizie, można zrekapitulować za pomocą czegoś w rodzaju „schematu obiegu” (zob. s. 187). W przedstawionych tu procedurach przeprowadzający analizę wciąż jeszcze w dużej mierze zdaje się na swoją intuicję, ale procedury te stanowią przynajmniej pewien punkt wyjścia dla dalszych badań.

Przełożyła Maria Bożena Fedewicz

stronga w *Content Analysis in Folkloristics*. W: *Trends in Content Analysis*. Ed. I. de Sola Pool. Urbana, University of Illinois Press, 1959.

⁴⁹ Zob. Hendricks, *Folklore...*